

SŁOWO

WILNO, Wtorek 2 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

LENY OGŁOSZEN: wiersz minimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach tygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWYENIEC — Sklep Tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

TOPIELEC

Tu, na terenie Ziemi Wileńskiej, rolnik przebrnął przez pierwszy okres kryzysu (mniej więcej do 1931 roku) o wiele łatwiej, niż inne dzielnice państwa, posiadające bardziej zrównoważone, postępowe gospodarstwa rolne, — prowadziliśmy bowiem warsztaty swoje z mniejszym nakładem pieniędzy, a zresztą przyzwyczajeni byliśmy w razie biedy do zaciskania pasa. Ale tam gospodarstwa posiadają więcej zdolności do przystosowania się do nowych warunków, do nastawiania pracy w kierunku najbardziej opłacającym się, do celowego i szybkiego przegrupowania sił i wreszcie do tworzenia nowych form organizacyjnych. Tam w robocie nie pas, ale ołówki, ściśle obliczenia i przewidywania, jak należy gospodarzyć, na co najwięcej zwrócić uwagę. Im dziś odwrótnie łatwiej niż nam, bośmy w nasz system gospodarowania nie mogli wnieść żadnych zmian, bo nam nie nie pozostawało, jak wyczekać, kiedy nareszcie kryzys minie. A kryzys nie miał, a nawet z coraz większą siłą szalał po zagrodach. Więc rolnik w dalszym ciągu zaciskał pas, aż wreszcie w tym pasie zbrakło dziurki, zbrakło nawet miejsca, by nowe otwory wywiercać.

Powyższa dosadna charakterystyka obecnej sytuacji naszego rolnictwa wyjęta została przez nas z artykułu wstępnego miejscowego wydawnictwa rolniczego, organu Wileńskiego T-wa O, i K. R. Autor tego artykułu, mówiąc dalej o ostatnich posunięciach rządu w dziedzinie ochrony rolnictwa i podkreślając ich doniosłe znaczenie, nie neguje istnienia pewnego „ale”. Polega ono na tem, że jeżeli w stosunku do ziem północno-wschodnich, a szczególnie do Wileńszczyzny, zastosowane zostaną zabiegi ratownicze w tej samej skali, w tych samych rozmiarach, co do innych dzielnic — efekt czy skutek ich będzie tu o wiele mniejszy i rolnik w dalszym ciągu nie będzie mógł dać sobie rady. Pomimo stosunkowo niewysokiego zadłużenia na głowę ludności, względnie na hektar, nasze warsztaty rolne, wobec niskiej ich wydajności, nie będą w stanie wyciągnąć dla siebie korzyści z zastosowanych zabiegów ratowniczych.

Jest to stanowisko, którego rzecznikiem jest nasze pismo od chwili jego powstania. Zawsze twierdziliśmy, że Wilno powinno być traktowane „wyjątkowo, a nie równorzędnie”. Z oczywistym zatem zadowoleniem notujemy, jak świadomość tego przelika co raz głębiej, docierając nareszcie do warstw bezpośrednio zainteresowanych. Wyraźne postawienie sprawy pod rozważanym kątem przez te warstwy, a więc przez społeczeństwo rolnicze, przyczynić się musi ostatecznie do zwrócenia większej uwagi czynników miarodajnych na istotne warunki pracy i rozwoju na miejscu.

Nie z winy ludności Ziemi Wileńskiej powstały te warunki, które dotąd uniemożliwiają tu wszelki postęp, a wymagają kilkakrotnie większych, niż gdzieindziej, wysiłków dla osiągnięcia takiego efektu. Gdyby tylko do stopnia zainteresowania państwa Wilnem pozostawał w odwrotnej proporcjonalnym stosunku do odległości między Warszawą a Wilnem, — byłoby jeszcze pół biedy. Niestety — tkwi właśnie w tem, że Wilno w ogóle przez dłuższy czas nie było przedmiotem zainteresowania, gdy w grę wchodziły potrzeby tej ziemi, — zaś z drugiej strony było obiektem wyjątkowego umiłowania, kiedy szło o obdarzenie antyspołeczni i anty-

gospodarzeni rozporządzeniami i ustawami. Wówczas ręka była szczerą, bardzo szczerą, — dziw tylko, że dotąd temi podarunkami nie zadawaliśmy się. Cóż z tego, że od połowy 1926 roku rozpoczął się nowy dla nas okres, który można nazwać okresem równorzędności z innymi dzielnicami traktowania? Wśród trzeba wpleść wszystkie te chwasty świadczeniowe i inne, które wyrosły na naszych gruntach. Wśród naprawić trzeba zło, wyrażone tej ziemi w okresie radosnej twórczości ustawodawczej Sejmu przedmającego i polityki rządów przedmających.

I dlatego dla nas nie ulega wątpliwości, że teren rolniczy ziem północno-wschodnich nie wyciągnie realnych korzyści z zainicjowanej przez rząd akcji — szerzej omówionej przez nas w poprzednim artykule — o ile w równej mierze z innymi dzielnicami będzie partycypować w „dobrodziejstwach” tej akcji. Ze tak jest, można było wnioskować już ze słów ministro rolnictwa Janta-Polczyńskiego na posiedzeniu komisji budżetowej. Mówiąc o poczynaniach rządu, p. minister stwierdził mianowicie, że jest to operacja, o wynikach której stanowi żywotność organizmu pacjenta. A wszak nasza żywotność jest już u kresu.

Jeżeli zatem z uznaniem witalności ostatnie pociągnięcia rządu w dziedzinie obrony rolnictwa przed skutkami kryzysu, jeżeli — z drugiej strony — stwierdzamy zespolenia tych zabiegów z wysiłkiem maksymalnym całego społeczeństwa rolniczego, — nie wynika stąd, byśmy wierzyli w skuteczność ich w odniesieniu i do naszego terenu. W ramach ogólnopolskich — tak, w ramach naszego terenu — nie, o ile mają być zachowane równie dozy lekarstwa. Bo przecież nie trzeba ludzi się, że dorywcza pomoc w naszych warunkach może przynieść jakiegokolwiek widoczniejszego odprężenia. Mają być wprowadzone nowe przepisy egzekucyjne, — dla nas coś w rodzaju musztrydy po obiedzie, bowiem egzekutor już zdążył zrobić, co do niego należało. Projektowane wojewódzkie komisje rolne musiałyby wziąć pod swoją dyspozycję wszystkie, jak jest wszystkie gospodarstwa rolne, bo niema gospodarstw nie znajdujących się faktycznie w stanie likwidacji. I dlatego zabiegi ratownicze wobec rolnictwa ziem północno-wschodnich powinny być inne i nastawione pod szerszym kątem, niż wobec rolnictwa w całem Państwie. Decyduje o tem właśnie ten brak żywotności naszego rolnictwa, który — zaznaczył się ostatnio tak wyraźnie, a który powstał na tle wyjątkowo ciężkiej sytuacji w rolnictwie. By uniknąć zarzutów, że zgłaszamy, zbytnio czarne kolory, przytaczamy charakterystykę stanu, zacierpniętą znow z cytowanego organu rolniczego, gdzie czytamy między innymi:

„...nadszły terminy płatności, nieogólnie, lub z musu zaciągniętych zobowiązań dłużnych. Trzeba było płacić podatki, państwowe i samorządowe, składki ubezpieczeniowe. Do tego dochodziły kary za zwłokę, a nieraz i kary mandatowe. Przyszli czas na spłatę należności za komasację. — Przypomniły się rolnikowi i raty z tytułu pożyczek melioracyjnych. Nie miały i gminy, z podatkami wyrównawczymi i szarwarkiem. Sprzykrzyło się również weselekom pozostawać bez ruchu w bankach ludowych, kasach Stefczyka, lub kasach kolumnalnych.

„Tak więc sekwestrator stał się codziennym gościem w chacie rolnika. Deszcz, niepogoda, zawierucha — pies z budy no sa nie wysunie — a sekwestrator nie zna znaczenia, choć pod ciężarem nakazów płatniczych ugina się. Od chaty do chaty puka, o nikim nie zapomni, ostatnią złotówkę wyduśi, a niema — opisz, by wkrótce znow wrócić... z nowym transportem nakazów.

„I znalazł się rolnik w kłopotach i bez wyjścia. Bo skąd tu wziąć pieniędzy? Zarob

WOJNA BEZ WYPOWIEDZENIA WOJNY Japończycy bombardują Nankin

NANKIN. (Pat.) Okazuje się, że na zebraniu, na którym omawiano sprawę wojny z Japonią, były obecne najwyższe osobistości chińskie, wśród nich i Czang-Kai-Szek. Wszyscy zgodzili się na wojnę, lecz, jak komunikują ze źródeł oficjalnych, rząd miał na myśli wojnę bez jej wypowiedzenia Japonii. Podkreślają tu, że Chiny, jak i Japonia mogą prowadzić wojnę bez jej oficjalnego wypowiedzenia.

NANKIN. (Pat.) Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że decyzja o wypowiedzeniu wojny została powzięta przed przeniesieniem siedziby rządu narodowego do Layang. Wykonanie jej będzie jednak zawieszono w oczekiwaniu rozwoju wydarzeń w Szanghaju.

Sądzą tu obecnie, że mające nastąpić przybycie do Szanghaju posiłkowych wojsk amerykań-

skich i angielskich może wpłynąć uspokajająco na sytuację i otworzyć drogę do załatwienia konfliktu. Możliwą jest rzeczą, że postanowienie o wypowiedzeniu wojny nigdy nie będzie wprowadzone w życie.

PLAN OPERACYJNY CZANG-KAI-SZKA

PARYŻ. (Pat.) W g wiadomości otrzymanych z Tokio, plan operacyjny Czang Kai Szeka polega: 1) na skoncentrowaniu w okolicy Szanghaju 50 tysięcy żołnierzy 19 ej armji oraz 3 tysiące szeregowych 3 dywizji gwardji, 2) skierowaniu z Monan do Nankinu 40 samolotów, 3) przeprowadzeniu pod pozorem biernego oporu szybkiej mobilizacji, po której dokonaniu można będzie niezwłocznie przystąpić do ofensywy przeciwko Japonii.

WALKI W NANKINIE

SZANGHAJ. PAT. — DEPEZA OTRZYMANA Z NANKINU DONOSI, ŻE JAPONSKIE OKRĘTY WOJENNE ROZPOCZĘŁY O GODZ. 23 M. 15 BOMBARDOWANIE NANKINU. — STRZELCY MARYNARKI JAPONSKIE WYLADOWALI POD OSŁONĄ OGNIĄ Z DZIAŁ OKRĘTOWYCH. W CHWILI OBECNEJ TOCZA SIĘ ZARZĄTKI WALKI.

JAPONCZYCY POSIADAJĄ W NANKINIE 4 KRĄŻOWNIKI I 3

KONCENTRACJA SIŁ WIELKICH MOCARSTW

PANCERNIKI AMERYKAŃSKIE W SZANGHAJU

NOWY YORK. PAT. — 4 pancerniki Stanów Zjednoczonych, które w dniu 29 stycznia opuściły Manillę, przybyły do Szanghaju. Z Manilli wysłano 3 nowe pancerniki.

WASZYNGTON. PAT. — Komunikat Białego Domu stwierdza, że z Manilli wysłano do Szanghaju 31 pułk oraz około 1000 strzelców morskich, wo bec czego liczebność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Szanghaju wzrosła do 2800 ludzi.

„SUFFOLK” i „BERWICK” WYSADZIŁY POSIŁKI ANGIELSKIE

SZANGHAJ. PAT. — Krążownik angielski „Suffolk” przybył do Szanghaju i wysadził na ląd oddział strzelców morskich, który ma zastąpić oddziały zabezpieczające aprowizację miasta w chwili wybuchu kryzysu.

Generalny konsul francuski oświadczył, że przybył batalion wojska z Tien-Tsinu. W ten sposób garnizon za graniczy koncesji francuskiej i międzynarodowej wzrósł do liczby ogólnej 12 tysięcy ludzi, bez policji i oddziałów morskich.

SZANGHAJ. PAT. — Krążownik brytyjski „Berwick”, na którego pokład

ków ubocznych — tyle co niema. Nawet w lasach nie słychać już uderzania ściekiery. W miastach — dość swoich bezrobotnych. Zmniejszyły się roboty przy budowie dróg, Sprzedać — ale komu i co? Konia zdolnego do pracy — za 10 złotych, krowę mleczną za 50, a często i taniej, na kupno której przed dwoma laty zaciągnięty został dług w banku na 300 — 500 zł? Dla drobnego rolnika, posiadającego konia, dwie krowy, kilka świń, oznaczało to — sprzedać wszystko. A wreszcie i komu sprzedać? W dniu rynkowe na targowicach tak ścisł, że palca między siłoczone krowy nie wsuniesz, — a gdy zmierzkało na stanje, wracała czereda do stajni, obór i chlewów. Trudno było sprzedać nawet za bezcen.

Dziś rolnictwo wileńskie przypominia na topielca, a do tego topielca, znajdujęcego się jeszcze w wodzie. Należy go wyciągnąć na brzeg, a następnie zastosować zabiegi, przywracające oddech i życie. Nie uratuje go z oddali pokazywany flakonik z amonjakiem.

Wilnianin.

W Genewie

GENEWA. PAT. — Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: W kołach zbliżonych do Ligi Narodów śledzą ze wzrastającym zaniepokojeniem wydarzenia w Szanghaju. Koła te spodziewają się, że dzięki wysiłkom europejskich mocarstw oraz St. Zjednoczonych uda się zapobiec wybuchowi wojny między Chinami i Japonią. Rada Ligi Narodów zbierze się w czwartek lub piątek celem rozważenia sytuacji.

CHINY OGRANICZĄ SIĘ DO PRAWA OBRONY

GENEWA. PAT. — Nadszedł tu telegram od nowego ministra spraw zagranicznych Chin Lo-Wen-Kana, wy stany z Nankinu dnia 1 bm. o godzinie 16. Telegram kategorycznie demen tuje wiadomość o wypowiedzeniu przez Chiny wojny Japonii. Wiadomość tę kwalifikuje się jako pozbawioną wszelkich podstaw. Chiny — stwierdza telegram — ograniczą się do wykonywania swego prawa obrony, wynikają cego z suwerenności państwa chińskiego.

NIEUDANA PROBA POROZUMIENIA NANKIN. PAT. — Japoński konsul generalny złożył w dniu 1 bm. wizytę chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Konsul zaznaczył, że wojska chińskie pierwsze otworzyły ogień w dzielnicy Sza-Pei.

Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że Japończycy są przedewszystkiem odpowiedzialni, gdyż wtargnęli na terytorium chińskie.

Wówczas konsul generalny zażądał aby utrzymano w Szanghaju status quo, jednak minister spraw zagranicznych odpowiedział, że najpierw musiałyby być przywrócone normalne stosunki w Szanghaju. W ten sposób rozmowa nie doprowadziła do żadnej konkluzji.

Francja przyłącza się do kooperacji anglo-amerykańskiej w sprawie Dalekiego Wschodu

LONDYN. PAT. — W związku z radośnie powitany w Londynie faktem przyłączenia się Francji do aktywnej kooperacji brytyjsko - amerykańskiej i wysłaniem posiłków wojskowych do Szanghaju, w kołach politycznych utrzymują, że do faktu tego doszło w rezultacie pewnych negocjacji dyplomatycznych, prowadzonych w Paryżu i Londynie, które doprowadziły do znacznego zbliżenia poglądów obu mocarstw, zarówno w sprawie taktyki na Dalekim Wschodzie, jak i w sprawie współdziałania w aktualnych kwestiach międzynarodowych, jak reparacje i rozbrojenie.

...WŁOCHY RÓWNIEŻ

WASZYNGTON. PAT. — Italia za wiadomości oficjalnie Stany Zjednoczone, że przyłącza się do akcji narodów zachodnich celem przeszkodzenia targowicy w Szanghaju. Departament stanu donosi urzędowo, że Stany Zjednoczone, posyłając okręty wojenne do Szanghaju, miały jedynie na celu ochronę życia i mienia obywateli amerykańskich.

JAPONIA ZADOWOLONA Z WYSŁANIA POSIŁKÓW BRYTYJSKICH

TOKJO. PAT. — Omawiając przed stawienia, uczynione przez rząd Stanów Zjednoczonych, komunikat ministerstwa spraw zagranicznych oświadcza, że amerykański konsul generalny w Szanghaju był — jak się zdaje — źle poinformowany o szeregu donoszących spraw, ponieważ fakty zakomunikowane w Waszyngtonie różnią się od przedstawionych w Tokio.

Uznając powagę sytuacji, Japonia — głosi dalej komunikat — z radością przyjmuje wiadomość o wysłaniu do Szanghaju posiłków brytyjskich i amerykańskich. Japońskie ministerstwo wojny wysłałoby w tym samym celu do Szanghaju prawdopodobnie conaj-

mniej jedną dywizję, gdyby nie obawiało się, że tego rodzaju akcja może być mylnie tłumaczona zagranicą.

PROTESTY ST. ZJEDNOCZONYCH I ANGLJI

WASZYNGTON. PAT. — Departament stanu donosi, iż amerykański konsul generalny w Szanghaju zwrócił się do konsula generalnego Japonii z przedstawieniem w sprawie wtargnięcia oddziałów japońskich do szkoły uniwersyteckiej w Su-Czun oraz z bombardowania budynku, należącego do kościoła metodystów amerykańskich.

TOKJO. PAT. — Ambasador Stanów Zjednoczonych wystosował w myśl instrukcji, otrzymanych od swego rządu, do rządu japońskiego notę, w której protestuje przeciwko używaniu przez Japończyków koncesji międzynarodowej jako podstawy operacji wojskowych.

W protestie swoim rząd angielski utrzymuje, że Japończycy posunęli się w swych zarządzeniach, podjętych w Szanghaju, dalej niż to było konieczne, narażając w ten sposób na niebezpieczeństwo życie obywateli angielskich.

O ODPOWIEDZ JAPONSKĄ

TOKJO. PAT. — Minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadora angielskiego, który wręczył mu protest rządu angielskiego przeciwko zarządzeniom japońskim w Szanghaju, że zarządzenia te nie przekroczyły koniecznego minimum. Minister dał do zrozumienia, że protest angielski zdaje się być oparty na nieskiej informacji, posiadającej charakter propagandowy.

STANOWCZE OŚWIADCZENIE KOMENDANTA WOJSK AMERYKAŃSKICH

PARYŻ. PAT. — Agencja Indo-Pacjfic donosi z Szanghaju: Mjr. Powers, komendant amerykańskich sił zbrojnych w koncesji międzynarodowej, oświadczył, że będzie strzelał do każdego oddziału, bez względu na jego narodowość, któryby zechciał z bronią w ręku lub bez niej wtargnąć do koncesji międzynarodowej.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie przedstawia się nadal bardzo groźnie. Aczkolwiek, jak wyjaśniły ostatnie doniesienia, wojna nie została formalnie wypowiedziana, niemniej jest ona faktem i kanonady artyleryjskiej pod Szanghajem i Nankinem nie zagłuszają żadne sprzeczności. Bombardowanie Szanghaju i Nankinu, wysadzenie desantu japońskiego, przekreśliło wszystkie dyplomatyczne umowy międzynarodowe, których sygnatarjuszami była Japonia i Chiny. Pakt antywojenny Kelloga, Liga Narodów, wszystko to pozostało bez najmniejszego wpływu na bieg wydarzeń.

Taktyka Japonii przypomina bardzo jej metodę działania z wojny chińsko-japońskiej w latach 1894. Wówczas również Japonia dążyła w dwóch kierunkach na północ w Manzurji i na południowy-zachód w celu zajęcia ówczesnej stolicy Pekinu nie dalego, aby owdładać całkowicie Chinami, ale dlatego, aby wymusić dla siebie jaknajkorzystniejsze warunki. Podobnie teraz wojska okupacyjne japońskie posuwają się na północ zajęły Charbin, a na południowym-zachodzie wykorzystano drobny incydent pobicia młoi chow japońskich aby zająć chińską część Szanghaju i poprowadzić atak na Nankin — siedzibę obecnego rządu chińskiego.

Pod względem militarnym, o ile można się zorientować z chaotycznych doniesień, sytuacja japończyków jest bardzo trudna. Rozporządzają oni skromnymi stosunkowo siłami, podczas gdy Chiny mają możliwość zmobilizowania dużych mas wojska i już dokonały znacznej koncentracji. Ten stan rzeczy zdaje się tłumaczyć, oświadczenie generalnego konsula Japonii w Szanghaju, witaającego z radością posiłki amerykańskie - brytyjskie, które przybywa ją dla ochrony koncesji międzynarodowej. Obecność oddziałów amerykańskich, rzecz jasna, przyczynić się powinna do uspokojenia, przerwania działań wojennych i rozpoczęcia pertraktacji pomiędzy Chinami i Japonią, do czego systematycznie dyplomacja japońska zmierza. Dyplomacja japońska — o co głównie chodzi — w razie ewentualnych rokowań będzie posiadała wiele atutów w postaci posiadania w swym ręku tak ważnych punktów zarówno pod względem strategicznym, politycznym, komunikacyjnym i handlowym, jak Szanghaj i Nankin.

Najważniejszym problemem w chwili obecnej jest czy wojna chińsko-japońska nie wzniesie większego pożaru słowem czy będzie lokalizowana. Na razie solidarność Ameryki, Anglii i Francji dotyczy tylko obrony swych obywateli w koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Jak będzie dalej oto pytanie? Prócz tego pozostaje stosunek So wietów, sądząc jednak z dotychczasowego zachowania się Moskwy, bolszewicy nie mając się aby przeciwstawić się energicznie polityce japońskiej zachowują neutralność.

Kwestia lokalizacji konfliktu na Dalekim Wschodzie znajduje się całkowicie w rękach Stanów Zjednoczonych. O ile Ameryka, której interes są najsilniej zagrożone, ograniczy się do pantonicznych protestów i demonstracji strzał w Szanghaju nie będą miały skutków strzałów w Serajewie. Sz.

SOWIETY PROTESTUJĄ PRZECIWKO ZAJĘCIU CHARBINU

TOKIO. PAT. — Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Karachan zawiadomił ambasadora japońskiego w Moskwie, że Sowiety będą zmuszone złożyć protest na wypadek wkroczenia wojsk japońskich do Charbinu. Protest ten, jak sądzą, będzie miał charakter ściśle techniczny, wo bec tego, że Sowiety zgodziły się już udzielić zezwolenia na transport wojsk japońskich na południowym odcinku kolei wschodnio-chińskiej.

Z Charbinu donoszą, że władze wojskowe postanowiły polecić znacznej części wojsk japońskich w Mandżu rji udać się w kierunku Charbinu z uwagi na powagę sytuacji.



Nasze doskonałe, coraz wygodniejsze dorożki konne, zyskują obecnie, wobec słabej częstotliwości wozów „Arbonu” wielką popularność. Mieszkańcy miasta, którzy się spieszą, nierzadko rezygnują z długiego oczekiwania na przystankach, nierzadko dorożki. Również dojazd na peryferie i bardziej odległe przedmieścia, uskutecznić dziś można o wiele pewniej, posługując się dorożką konną.

W odpowiedzi na list p. Wł. Brochockiego do akcjonariuszów W. B. Z.

Pan Władysław Brochocki zamieścił w „Dzienniku Wileńskim” (Nr 14 rb.) i w „Słowie” (Nr 23 rb.) list do Akcjonariuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego z propozycją zrzeczenia się przez nich dywidendy za rok 1931 i przeznaczania jej na fundusz ratowniczy naszej własności ziemskiej.

Niezaprzeczenie projekt to znaczny i szlachetny, tembardziej, że p. Brochocki sam posiada akcje, a może nawet i sporą ich ilość; zapewne też szanowny projekt dawca, nieogladając się na decyzje innych akcjonariuszy, dywidendę mającą przypaść na jego własne akcje przeznaczył na cel powyższy, a za jego szlachetnym przykładem, może nie jeden z nas mały, mało kto posiada tak rzadkiego daru, jak o. Brochocki, bo rzekłbyśmy, że tożsamość z jego „Majm”, należy być może do najszlachetniejszych i najpiękniejszych posiadłości w naszym kraju. O ile jednak byłoby całkiem zrozumiałe, gdyby ludzie w pozycji p. Brochockiego nieśli jak największe ofiary na rzecz ratownictwa naszego zachwianego zniechęcenia, to pamiętać trzeba, że kryzys, który przeżywamy, do tego nie tylko ziemianstwu, że nie mamy już dzisiaj właściwej wielkiej pakietów akcji, że są pomiędzy akcjonariuszami nie tylko różnice, że wielu jest takich, którzy nie posiadają nie tylko małej ilości akcji, a wycię-

Wobec powyższych uwag, wiele byłoby niesłusznym żądać, by akcjonariusze ponosili nie tylko w daleko gorszej pozycji, niż nie mają, a jeżeli spotykają się rzadziej od nich z pp. egzektorami i komornikami, to zwykłe dlatego, że nie posiadają materiału do egzekucji.

Akcionariusz Franciszek Oskierko.

Żalony powrót z raju sowieckiego

STOLPCE. — Onegdaj na stację Stolpce zjawili się dwaj obywatele czechosłowaccy, przybyli kurjem sowieckim, którzy po dłużej ofiarnej taktyce władz sowieckich względem „niepożądanych obywateli”, będących w Rosji z różnych względów. Wymienieni obywatele czechosłowaccy zcejnej rozreklamowanej zyciem ludu pracującego przedostali się nielegalnie do Rosji, przez to zostali posadzeni o szpiegostwo i wtrąceni do więzienia. Po kilku latach wladze sowieckie zakwalifikowały ich jako obywateli przybocznych, zostali więc wysiedleni z granic Rosji i przewiezieni do Stolpców. Zebrana publiczność oczekująca pociągu została do głębi poruszona widokiem, jaki

Ekshumacja zwłok ś. p. Wacławskiego w celu ponownego zbadania przez lekarzy

WILNO. Wczoraj rano na cmentarzu przy kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu, dokonano ekshumacji zwłok ś. p. Wacławskiego, tragicznie zmarłego, podczas znanych zajęć listopadowych. Ekshumacji dokonała komisja lekarska z zakładu medycyny sądowej, w asystencji podprokuratora, starosty grodzkiego i przedstawicieli policji. Cmentarz podczas wydobycia zwłok był zamknięty i strzeżony przez posterunki policyjne. Ekspertyza lekarska dokonana w zakładzie medycyny sądowej i wyniki jej będą natychmiast przedstawione władzom prokuratorskim. Ponowne badanie ran od których zmarł ś. p. Wacławski potrzebne jest dla wyświetlenia pewnych okoliczności powstałych w toku śledztwa przeciwko Wulfowi i Zakindowi. Od opinii jaką wydadzą lekarze uzależniony jest dalszy tok sprawy. Jednocześnie dowiadujemy się, że śledztwo o zabójstwo ś. p. Wacławskiego, które uległo pewnej zwłoce z powodu nieobecności kilku ważnych świadków, obecnie toczy się w szybkim tempie i ma być ukończona. Przesłuchiwanie są ostatni już świadkowie.

zamienia się w różdżkę kwitnącą. Apetyty Krzyżaków są mocno fizyczne i nawracanie ma miejsce nie po przez serce, ale miecz. Lista wymordowanych w pień chrześcijan przez zakon z czarnym krzyżem budzi odrazę Europejczyków na soborach. Polskę można podziwiać i jej cierpliwość. Królowa Jadwiga oddała siebie, aby Ukrzyżowany zgasił boga pierunów. Z serca wyrosła to nowe, co strąca kamienny młot i ofiary w Romowe. Oto jest droga Polski, otwierająca nową kartę w historii. Przynosi kulturę nie tylko fizyczną. Z zapartym tchem uczy się Litwa brać eliksir polski, wolność, całe morze wolności. Jeszcze na dworze Kazimierza Jagiellończyka dominują grube instynkty i uczy się przyprowadzić mogę niejednego o młodości. Jako kontrast przeciw wszystkiemu wschodni święty Kazimierz. Wielki książę litewski mówi po polsku, przestaje mówić po rusku. Z Krakowa idzie ogłada, djapozony wysoki, polski, savoir vivre. Wileński dwór poczyna swoim renesansem usmiechać się w trzebiej, już mniej mrocznej puszcy. Dawne złości i upiór zaczyna brać światło, i przekształcać całą Litwę na rzecz w Europie godną podziwu. Wczoraj pogaństwo — dziś z heretą protestancką żarliwa batalja. Polsce daje Litwa Hozjusza,

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 2
M B Gromm
jutro
Bliżej

Wschód słońca g. 7.41
Zachód słońca g. 16.48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 1 lutego 1932 roku.

Cisnienie średnie: 747.
Temperatura średnia: —1.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: —6.
Opad w mm.: 4.
Wiatr: Północno-zachodni.
Tendencja: silny spadek.
Uwagi: zamieć.

MIĘSKA

— Nowe ceny na chleb. — Wileński Sta-
rosta Grodzki podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 2 lutego br. obowiązują następujące ceny na chleb:

Chleb psyowy żytni 65 proc. — za 1 kg. 42 gr.; chleb razowy żytni 97 i pół proc. — za 1 kg. 32 gr.

Wniósł żądania lub pobierania wyższych cen od wyżej wymienionych będą karani zgodnie z przepisami do 3000 zł. grzywny lub 6 tygodni aresztu.

— Umowa teatralna z ZASP-em przedłożona. — Bawił w Wilnie delegat Związku Artystów scen polskich p. Pawłowski, który porozumiał się z magistratem w sprawie dalszej dzierżawy teatrów w Wilnie.

W wyniku tych konferencji zarząd miasta, po porozumieniu się z odpowiednimi komisjami radzieckimi przedłożył umowę z ZASP-em na czas do 31 sierpnia 1933 roku.

Dyr. Pawłowski odbył w związku z tem konferencję z dyrekcją teatrów.

— Projekt nowych jezdni. — Magistrat przystąpił do opracowania planu budowy nowych jezdni w Wilnie.

Zmiana nawierzchni jezdni będzie przeprowadzana stopniowo i potrwa lat 10.

W roku bieżącym będą zmienione jezdnie na ulicy Mickiewicza, Zamkowej, Wielkiej i częściowo na Zawalnej.

Wprawdzie wyburzenie jezdni jeszcze nie dokonano, lecz najprawdopodobniej ulice będą asfaltowane.

SZKOLNA

— Dyrekcja Gimnazjum im. J. T. Krzeszowskiego w Wilnie zawiadamia, że egzamin wstępny do kl. 4, 5 i 6-ej rozpoczyna się dnia 3 lutego o godzinie 9, w lokalu Gimnazjum (ul. Ostrobramska 27).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— 150 Środa Literacka, jutro w Związku Literatów ks. kapelan Piotr Sledziński b. konserwator bibliotekowski mówić będzie o wnętrzu kościoła św. św. Piotra i Pawła w Wilnie. Historię bogatych sztuków tego wnętrza badał prelegent przez szereg lat, dochodząc do nadzwyczajnych wniosków. Epopo rzeźb czytał jak księgę i o tych odkryciach opowie jutro, ilustrując swe wywody licznymi przezręczkami. W drugiej części Środy wystąpi utalentowany młody pianista Napoleon Fanty, który odegra utwory starohispańskie i kilka kompozycji Chopina. Początek o 8,30 wiecz.

— Odczyt Generała Żeligowskiego. W niedzielę, dnia 7 lutego br., o godzinie 18, w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Generał broni i doktor honorowy Uniwersytetu Stefana Batorego Lucjan Żeligowski wygłosi odczyt na temat: „Rola Ziemi Wileńskiej w odrodzeniu gospodarstwa polski”. Wstęp wolny dla wszystkich.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. — IV Posiedzenie Naukowe odbędzie się w środę, dnia 3 lutego 1932 r., o godzinie 20, w sali własnej, przy ulicy Zamkowej Nr 24, z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2) Prof. Dr St. Hüller: Głód, jako zjawisko biologiczne.

— Odczyt d-ra Zienkiewicza. We środę

dnia 3 lutego r.b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Ośrodku Zdrowia przy ul. Wielkiej 46, dalszy ciąg odczytu d-ra J. Zienkiewicza p. t. Zapobieganie gruźlicy u dzieci. Wstęp bezplatny.

— Nowy zarząd zw. prac. miejskich. — Odbyło się onegdaj wwalne zebranie związku pracowników miejskich w Wilnie, na którym wybrano nowy zarząd.

W skład jego weszli: pp. Bujwid, Dobużynski, Glatman, Grigiel, Kasperowicz, Jodkówna, Syłmanowicz, Niezmiernie burliwą i długą była dyskusja nad sprawozdaniem z działalności związku za rok ubiegły. Ostatecznie ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Podjął funkcje w nowym zarządzie nastąpił ujęciem.

RÓŻNE

— Sąd konkursowy nagrody literackiej Wilna. Ukonstytuował się Sąd konkursowy nagrody literackiej m. Wilna i do niego weszli: prez. Polejewski, z ramienia R. M., pp. Iwaszkiewiczowa i Młodkowski, z Uniwersytetu — prof. Kolbuszewski i Głuchowski, oraz od związku literatów — dr. Charkiewicz, Reatówna i Wierzyński.

Lucyja komu przyznać nagrodę zapadnie w pierwszej połowie marca.

— Gość francuski w Wilnie. Przybył do Wilna na kilkudniowy pobyt p. André Bonamy z Paryża, gubernator kolonii, pełniący obecnie obowiązki dyrektora wydziału spraw wschodnich we francuskim Ministerstwie Kolonii.

Gubernator Bonamy złożył po przyjeździe wizytę p. wojewodzie Bezcikowiczowi. Celem przyjazdu francuskiego gościa jest zbada-
nie stosunków wśród mieszkających na Wileńszczyźnie mużumian. Pan Bonamy ma za sobą długoletnią służbę w kolonjach francuskich w Afryce, którą poznał znakomicie i jest jednym z nielicznych europejskich, posiadających gruntowną znajomość języka arabskiego, blawitwiec badań spraw mużumiańskich przez p. Bonamy poruczył p. Wojewodzie naczelnikowi Wydziału Administracyjnego p. Michałowi Fawilowskiemu.

W czasie pobytu odbędzie się konferencja z udziałem mużumiańskich dr. Jakóbem Szymkiewiczem. Podczas zwiedzania Wilna objasnień udzieli p. Bonamy prof. Ferdynand Ruszczyk. Panu Bonamy towarzyszy w podróży do Polski jego małżonka.

— Zjazd u Rektora. Studenci zjazd ponownie interwenjowali u J. M. Rektora Ja nuszkiewicza w sprawie podjęcia miejsc w pracowniach dla żydów i chrześcijan, co zdaniem interwenjujących ujemnie odbija się na pracy.

Rektor przyrzekł sprawę rozpatrzyć.

— Echa rozruchów. — Podczas zajęć listopadowych wybito w mieście dużo szyb i uszkodzeni złożyli w swoim czasie liczne skargi do policji.

Obecnie, większość właścicieli sklepów otrzymało urzędowe powiadomienia, że śledztwo w tych sprawach zostało umorzone, a to wobec niujawnienia winnych.

BALE I ZABAWY

— Czarna Kawa u Georges'a. — A więc dzisiaj, o godz. 6 wieczór stery towarzyskie Wilna zbiorą się u „Czarnej Kawy” i Bridget” organizowanym przez Wojewodzką Komitet do Spraw Bezrobocia. Będzie to z całą pewnością najlepsza zabawa w tym kierunku, gdyż taskawy udział w rozweseleniu obecnych przyrzekł artysty Teatrów Miejskich, chór i orkiestra Pocztowców, oraz „jewellers” pod kierunkiem p. J. Świętochowskiego. Tani i smaczny bufet, niska cena biletów wejściowych, to wszystko razem wzięte zapewniają tej imprezie, mającej przysporzyć funduszy na pomoc bezrobotnym, zasłużone powodzenie.

— Na zakup nowego szybowa. — Aero-klub Wileński urządza dancing-bridge w czwartek 4 lutego, w cukierni „Zielonego Sztralla”. Początek o godzinie 22. Wstęp 2 zł., dla akademików 1 zł. Dochód przeznacza się na zakupienie nowego szybowa szkolnego.

TEATR I MUZYKA

— „Mam lat 26” — na Pohulance. Dzisiaj, we wtorek dnia 2 bm., o godzinie 8 w. po raz trzeci ukaże się doskonała sztuka Istrywa na Mihalys „Mam lat 26”, która zyskała w Wilnie kolosalne powodzenie dzięki wybitnym wartościom artystycznym i społecznym.

Jutro i dni następujących o godzinie 8 w. „Mam lat 26”.

— „Ta, której szukamy” — w Teatrze Lutnia. Dzisiaj, we wtorek, dn. 2 bm., o godzinie 8 w. ujrzymy wdzięczną, pełną humoru komedię Hirschełda „Ta, której szukamy”. Wiodawisko to śmiało, żalczyc można do najbardziej udanych w obecnym sezonie.

Jutro i dni następujących o godz. 8 w. „Ta, której szukamy”.

— DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE: „Burza w szklance wody” po raz ostatni.

†
s. p.
KATARZYNA KLUKOWSKA
B. DŁUGOLETNIĄ PRACOWNICZKĄ BANKU TOWARZYSTW SPÓŁ-
CZELCZYCH S. A. ODDZIAŁ W WILNIE
po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 31 stycznia 1932 r.
Cześć jej świątelną pamięć!
DYREKCYJA I PRACOWNICY
Banku Towarzystw Spółdzielczych S. A. Oddział w Wilnie

†
s. p.
z ACHMATOWICZÓW
Marja Kryczyńska
OBYWATELKA ZIEMSKA, WDOVA PO GENERALE W. R.
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dn. 31 stycznia 1932 r. w wieku lat 70.
Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. 3 Maja d. 9 m. 10 dla pochowania w grobach rodziny h. na cmentarzu mużumiańskim w Dobuciszkach, nastąpi dn. 2 lutego 1932 r. o godz. 10 rano, o czym powiadamy zajązomych i przyjaciół pogratane w głębokim smutku,
SYNOWIE, BRACIA I RODZINA

Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią posługę
†
s. p.
WALERJI ŁAZARÓWNE
b. dyrektorce gimn. im. Ks. Ad. Czartoryskiego, a w szczególności Jego Em-
nencji ks. Arcybiskupowi Jędrzejowskiemu, ks. prałatowi Chaleckiemu,
ks. kanonikowi Kretowiczowi, ks. kanonikowi Nawrockiemu, Sodalicii Panien,
Dyrekcji, Nauczycielstwa, Absolwentkom i uczniom gimn. im. ks. Adama
Czartoryskiego, Stowarzyszeniu b. wychowanki i wychowanków gim. św.
Katarzyny w Petersburgu, Krewnym, Przyjaciół i Znajomym oraz p. Zofii
Polewskiej - Monkiewiczowej, p. Wandzie Hendrichównie i prof. Adamowi
Ludwigowi za poświęcenie pienia religijne podczas nabożeństwa z całego serca
„Bóg zapłać” składają, pogratane w głębokim smutku
MATKA I SIOSTRA

Konkurs filmowy „Casina”

Z kolei po „Madame Szatan” idzie film produkcji polskiej — „Cham”, według noweli Elizy Orzeszkowej w przeróbce filmowej prof. M. Szykowskiego.

Niżej zamieszczone kupony uprawniające do uzyskania w kasie „Casina” 30 — 45 proc. zniżki na wszystkie miejsca dn. 2 (wtorek) i 3-go (środa) b. m.

Tanie bilety umożliwiły wszystkim obejdnym tego filmu, jak również i następnego p. t. „On i jego siostra” z komikiem czeskim Własta Burianem w roli głównej.

Po wyświetleniu trzech przykładowych filmów podany będzie kwestionariusz z następującymi pytaniami:

- 1) Jaki rodzaj filmów najbardziej mi się podoba? (salonowe, sensacyjne, operetkowe, podróżnicze i t. p.)
- 2) Jaką produkcję uważam za najlepszą? (polską, amerykańską, francuską i t. p.)
- 3) Mój(a) najulubieńszy(a) aktor(ka)?

Odpowiedzi pozwolą zorientować się w upodobaniach publiczności i wskażą kinom wileńskim drogę dalszej pracy.

Dla największej grupy jednakowych odpowiedzi przewidziane są nagrody:

- I — roczny bilet wstępu na dwie osoby do „Casina” oraz wytworna książka.
- II — roczna prenumerata „Słowa”.
- III — serja fotosów gwiazd filmowych.

Tad. C.

Kupon zniżkowy na film „CHAM” w Dźwiękowym Kino „CASINO” Ważny na dzień 2 II. 1932 r.	Kupon zniżkowy na film „CHAM” w Dźwiękowym Kino „CASINO” Ważny na dzień 3 II. 1932 r.
---	---

Dzisiaj, we wtorek dnia 2 bm., o godz. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych świętna, tryskająca humorem farsa „Burza w szklance wody”.

Teatr w Lutni. — „Hulla dj Bulla”. Dzisiaj, we wtorek, dnia 2 bm., o godzinie 12 w. ujrzymy arcywesołą farsę Arnoldaj Bacha „Hulla dj Bulla” w reżyserji i z udziałem Karola Wyrwicza.

— Przedstawienie dla młodzieży i dzieci. Przepomniany, że dzisiaj, o godzinie 12 w. południe, w teatrze Miejskim „Lutnia”, odbędzie się ostatnie przedstawienie ślicznych baśni: „Fajarkę zaczarowanej” i „Zimy”. Przedstawienie umozliwione będzie tańcami małej Jolii Dżewulskiej.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Nagły zgon w łaźni. — W dniu 30 ub. m. w łaźni Agresta przy ul. Mostowej Nr 13 zmarł nagle wskutek wady serca Sobolewski Jerzy, lat 55 (Trwała 15). Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba.

— Okradzione mieszkania. — W dniu 30 ub. m. z niezamkniętego przed-sionka domu Nr 13 przy ul. Wielkiej, na szkodę Domagaly Józefa nieznaną sprawcy spradził bijelnie wartości 400 zł.

— W dniu 31 ub. m. Gierszunow Jankie łowj (Subecz 6) skradziono paito, wartości 50 zł. Złodziej Szpaka Eljasza (Zawalna 53) i Jambro Lejzera (Zawalna 39) ze skradzionym paltem zatrzymano.

— Zatrzymanie Złodziej. Na gorącym uczynku usłowniana kradzieży belizny ze strychu domu Nr 8 przy ul. Zawalnej na szkodę Cwik Szejny, został zatrzymany Jan kowski Jan (Giesjiska 24) i Kratkowski Jan (Krawczyka 6).

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-iej)

Litwa jest tu religia, objawieniem, światłem, słońcem. Przeciwno niej idzie ciemność, ćma, katorga, gwałcenie duszy, eksterminacja wszelka wynarodowiająca, uzurpująca sobie prawa nad duszą człowieka.

Litwa na czele „Dziadów”, wypisana w formie 5 liter jest śpiewem aniołów i chrystusowością, która przesyła realnie. W najwyższe sfery dostaje się to, co kiedyś zaczęło się w plemienu litewskim, a przez wszystkie transformacje na planie tym zdrowym i czystym sublimowało coraz wyżej, aby być siłą światłotwórczą.

Takie są rozważania już nad ostatnią Litwą. Oddzielamy wyraźnie Letuwę, jako materialny nawrót, obrócenie się twarzą do tego początku z powrotem, do którego nie należy wracać. Letuwę stworzyli etniczni Litwini nie bez pruskości nowoczesnej, która znalazła w ciągu kilku wieków. Sądzimy, że dobrze jest przeciwstawić Litwę Letuwie. Rozmyślać bowiem nad Litwą, jest to sprowadzić myślenie nazad do normy i przypomnieć zasadę człowieczą, serdeczną, która mieści w sobie tchnienie Chrystusowe, kosmiczny wprost oddech, który już raz ogień dostał się od strony Polski.

Mieczysław Limanowski.

Litwa jest tu religia, objawieniem, światłem, słońcem. Przeciwno niej idzie ciemność, ćma, katorga, gwałcenie duszy, eksterminacja wszelka wynarodowiająca, uzurpująca sobie prawa nad duszą człowieka. Litwa historyczna (żadna Letuwa) nie jest jednak ostatecznym terminem, skoro Litwa może być jeszcze coś wyższego nazwane, niż wielkie księstwo i terytorjum tego księstwa. Litwa w Miekiewiczza jest podniesiona jeszcze o niebo całe gwiazdźdźdźdź. Nie w „Panu Tadeuszu” szukać, czem jest Litwa najwyższa. W „Dziadach” paryskich, konflikcie wielkim Konrada, aniołów i póg ciemnych przesyła Litwa już nie terytorjum, i historii, ale zasadzie nowej na świecie. Francja skoro chce odkryć najwyższe swe tajnie, ma ten swój termin Gesta Dei per Francos. Te gesta Dei prowadzą Krzyżowców do Ziemi Obiecanej i te same gesta są u Joanny d'Arc, kiedy Francję rozdarła skupa nazad z powrotem. Litwa w Miekiewiczza to są drodze, dzięki którym Polska z grobu zmartwychwstanie. Na początku „Dziadów”, daje poeta ten tytuł już transcendentalny, unoszący się immanentnie nad wszystkim.

„Środa“ pani Wysockiej

W razę którąkolwiek ze Śród poruszy problem teatralny, tyle razy tłumnie zebrała publiczność świadczą swoją obecnością o żywotności tej sprawy. Coś, co się przyczyniło, skończyło, i umiera na uwład starczy, tracąc przedwzrostkiem się atrakcyjną.

Publiczność chce wyjaśnić sobie, dlaczego teatr podupada, więc publiczność przychodzi i chce słucha tych ludzi, co się na teatrze znają. Niechże oni powiedzą jakiejś ważkie słowo. Może znajdzie receptę? Nie, na toby trzeba, jak słusznie powiedział pan Ostrowski, jakiejś mocnej, wielkiej idei — koncepcji, może niekoniecznie nowej, niebawem, ale twórczej, żywej, posiadającej w sobie zapas trwałego życia.

Więc przyczyną upadku teatru. Pani Wysocka we wczorajszym referacie postawiła kategorię jedną przyczynę: zgnębienie aktora przez eksperymenty i wszelkiego rodzaju „izm”; zgnębienie, które doprowadziło aktora do zwyrodnienia.

Nijemna już dzisiaj wielkość. To stwierdzenie, rzucone z całą stanowczością, to apoteozowanie wielkiej gwiazdy z teatru je szcze przednaukajstycznego, drogą jakichś podświadomych skojarzeń, zadzwoniło mi w uszach refrenem z „Janka Centemajki” — Syrokomli: „W naszej wiosce, za mych lat, inszy bywał ruch!”

Każde pokolenie powtarza to samo, niezmienne i, niejako, tej samej słowami. Przeszło upiększa i uszlachetnia. Wszystko, co już minęło, w perspektywie czasu nabiera znamion wielkości, obryzmieje. — Tak człowiek, stojący na widoku, widziany o „achodzie słońca, zdaleka, pod kątem skośnie padających promieni, urywa czasem do nadludzkiego wymiarów, wydając się wielkimi, trzymającymi głowę na sztyku. Ta uwaga nie powinna uwłaczać pamięci wielkich talentów teatralnych. Ocenia ją potomość. Talenty nam współczesne — również potomość oceni. I będzie mówiła ze czcią i nabożeństwem: „Wysocka... Siemaszkowa... Junosza — Stepiński... Osterwa... Adwentowicz... byli...”. Nijemna już dzisiaj wielkość aktorów na świecie.”

Nie wiem, czy jakikolwiek „izm” teatralny może zabić, zniweczyć prawdziwy talent z Bożej łaski. Myślę, że raczej — nie. Wielki talent będzie się z takim „izmem” zmagał, aż go zwycięży, i sobie podporządkuje i jeszcze sobie z niego jakąś korzyść wyciągnie. Oczywiście, stanę się to kosztem dużego wysiłku, umęczenia, niechby nawet chwilowych opadnięć lub wolniejszych go rozwoju.

Mnie osobiście wydało się słusznym zdaniem profesora Sławkińskiego o zespołach, jestem głęboko przekonana, że zbyt zwarty zespół, a jeszcze do tego trzymany w garści przez reżysera, idącego po bardzo określonej własnej linii, zabija indywidualność twórczą aktora, przynajmniej i tłumnie swobodny rozwój talentu, szczególnie młodziego.

Dowodem, pasze — moją Heresie, Reduta. Baje się własnych słów, ale Reduta, w wielu sztukach, grała wręcz słabo, szaro, Zespół, na pewnym poziomie starannie utrzymany, dawał wrażenie, że święto od góry zbyt wybiła pędy, jak w szpalerze francuskiego parku.

Nikt się tam nie wybił, nikt nie fascynował publicznością, nie porywał, o ile nie zagrał Osterwa.

Równowaga jest z reguły szara, jeżeli wszystkie siedem barw tęczy zleją się harmonijnie w jedną całość, co otrzymamy? Wrażenie bezbarwności.

Ta jedynostajna szarość Reduty tłumaczy w dużym stopniu jej niepowodzenie, za

które tak wymyślano w sferach artystycznych biednemu Wilnu.

Publiczność głodna jest dobrego aktora i niech tylko on wejdzie na scenę — wdawnia się zaplenia. Ale wielki aktor nawet zdobyty dla sceny wileńskiej na dłuższy przeciąg czasu, ukazuje się na niej tylko od wielkiego święta.

Dlaczego Osterwa za czasów Reduty nie pospółtował się częściej, jak raz na kwartał? I dlaczego smaga pani Wysocka gra tak rzadko?

To jest dygresja całkiem praktyczna. Wracając do ostatniej Środy, przypomina się mi, co pani Wysocka powiedziała przed paru miesiącami w tymże, Bazylijskim lokalu, a czego tym razem nikt już nie poruszył.

Chodziło o teatralizację życia, która ludzi oddziela od prawdziwego teatru. W życiu społecznym ciągle coś się dzieje, ciągle się coś przeżywa na wielką skalę: wojna, kształtowanie się Państwa, przewrót majowy, odbudowa, wysięg pracy, kryzys, bezrobocie... Wejść pełne jest po brzegi nasze polskie życie.

W tem wszystkim bierze się udział, w tem wszystkim gra się jakąś rolę. Nawet najcichsi, najskromniejsi obywatele mają swoje odcinki pracy: organizacyjnej, partyjnej, społecznej. Tak — tak. Ludzie dzieje się aktorami życia. Ciągłe tworzą jakąś rzeczywistość.

Tworzą ją wśród potknięć, trudów i załamań, wśród rozczarowań, zawodów i nowych przypływów nadziei. Częstokroć są zmęczeni śmiertelnie i pozbawieni tchu po codziennej pracy. Nie mają poprostu siły na przeżycia teatralne.

Dawniej, przed wojną, życie było spokojne i ciche. Czas miał leniwy i sennie. Zarabiano się na chleb powszedni, marzyło się... dumano... tęskniono za czemś innym, niepokojącym, burliwym... za wielkimi tragediami i niecodziennymi radościami. Ojcowie nasi mieli dużo wolnego czasu. Zaden chaos życia nie kłóbił się im pod rękami, nie wolał o zrealizowanie w formie. Te skłopoty i marzeniom pozostawała Sztuka.

Prócz niej nie było nic. Wczoraj sło się do teatru: jednoczyło się tam z postaciami scenicznymi. Później mówią o tem i myślało nieraz długie dni.

Dzisiejsza rzeczywistość, zia czy dobra, jest niezaprzeczenie barwna. Zaprzta wszystkie myśli, absorbując wszystkie władze ducha. Trudno rozważać, czy to źle, czy dobrze. Tak jest. Na to nie pomogą żadne „izmy”.

Na to, zresztą, nie pomoże nawet wielki aktor.

Tak jest u nas, cośmy od trzynastu lat zaledwie prawo do własnego Państwa odzyskali, a myślimy się je tworzyć z niczego. Aniśmy się jeszcze z pierwszego objęcia otrząsnęli, ani zepchnęli pierwszy nawal pracy.

Ale na Zachodzie? Więc na Zachodzie także życie przekształca się i przewartościowuje od podstaw, a teatralizacja życia i tam jest szeroko rozwinięta; teatralizacja nieraz bardzo kolorowa i uroczysta?

Proszę się wmyśleć w te ciągle zjazdy, kongresy, obchody, odbywane według pewnego ceremoniału! Organizacje, partie, narady, wyjątki, organizacje, partie, narady, Faszystom... komunizm... Hitler... parady, pochody, sztandary... Świadomość każdej jednostki, że udział bierze w olbrzymim zespole, choćby tylko okrzykiem w porę wzniezionym, piosenką zaśpiewaną w odpowiednim momencie glosem, rzuconym do urny wyborczej. Gra rolę.

Na ten fle, na pierwszy rzut oka, dosyć bezładnie przedstawia się rola

OBCHÓD IMIENIN PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

W WARSZAWIE

WARSZAWA, (PAT). W dniu 1-go lutego, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wszystkich domach i gmachach publicznych wywieszono flagi o barwach narodowych. O godz. 10 ej rano odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo przy udziale członków domu wojskowego i cywilnego oraz wojewody Jaroszewicza. Ks. kapelan Bojanek wygłosił od ołtarza przemówienie.

Po mszy św. zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”. W czasie nabożeństwa wykonał pienia religijne artysta opery p. Czekotowski. W godzinach południowych przybywali do Zamku członkowie rządu, senatorowie i posłowie, wyżsi wojskowi, przedstawiciele różnych organizacji, którzy wspiwali się do księgi audjencjonalnej. Do Zamku nadeszły liczne depeze z całego kraju z życzeniami dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

ZYCZENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W IMIENIU WO SKA

WARSZAWA, (PAT). W dniu dzisiejszym Marszałek Piłsudski wysłał następującą depezę:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Mościcko.

W imieniu wojska i własnym składam Panu Prezydentowi w dniu imienin najszerzej zyczenia.

(—) JÓZEF PIŁSUDSKI, Marszałek Polski

W WILNIE

Nabożeństwo w Bazylice. — Odczyty w wojsku. — Dekoracja miasta.

W poniedziałek dnia 1 lutego b. r., w dniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, metropolita wileński ks. arcybiskup Jalbrykowski w asystencji duchowieństwa celebrował w Bazylice o godz. 9.30 przed południem solenne nabożeństwo na intencję Głowy Państwa. Nabożeństwo wysłuchali p. wojewoda wileński Beczkowicz, dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, rektor U. S. B. prof. Januskiewicz, prezes Okręgowej Izby Kontroli Pietruszewski, prezydent miasta Folw-

ski, szefowie władz państwowych, prokuratorskich, sądowych, administracyjnych, wojskowych, samorządowych, reprezentanci społeczeństwa i oddziały wojskowe.

W przeddzień imienin odbyły się we wszystkich oddziałach wojskowych pogańdki dla żołnierzy o życiu i działalności Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego. Miasto udekorowane było chorągiewami o barwach narodowych, niektóre gmachy były iluminowane.

W godzinach przedpołudniowych odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Z okazji imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszła w dniu 1 b. m. na ręce p. Wojewody Wileńskiego następująca depeza gratulacyjna:

Rada Wojewódzka Związków Ziemia i Wileńskiej ma zaszczyt złożyć na ręce p. wojewody najlepsze życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji jego imienin.

Prezes Rady (—) Borkiewicz.

W NOWOGRODKU

NOWOGRODEK, 1. II. 32. W dniu 1 lutego, jako dniu imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, odbyło się w kościele św. Michała w Nowogrodzie nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z p. wice-wojową F. Godlewskim na czele, liczni przedstawiciele organizacji społecznych i samorządu, oraz młodzież szkolna.

W ŁOMŻY

WARSZAWA (tel. własny). Komitet powiatowy BB. w Łomży w porozumieniu z kuratorem z okazji przypadających imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, oraz przypadających t. zw. „małych ferii”, zamierzał zorganizować w dniu 30 ub. m. nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Zupelnie niespodziewanie księży nauczyciele odmówili odprawienia nabożeństw. Wobec tego nabożeństwo odbyło się w dniu tym w kościele garnizonowym i zostało odprawione przez kapelana wojskowego Ludwika Brydowskiego. Podobny wypadek zdarza się w Łomży już poraz czwarty.

PARADOKSY METEOROLOGII CZEMU PRZYPISAĆ ŁAGODNĄ ZIMĘ 1911—1932 P?

Zima 1931 — 32 r. jest stosunkowo łagodną, jak stwierdzają wykresy stacy meteorologicznych, krzywa temperatury jest wyższa od przeciętnego stanu za 150 ostatnich lat.

Wobec tego, a teatralnej w szczególności.

Bo co teatr ma robić? Pokazywać rozgorączkowanym, roznamietanym ludziom, jeszcze raz — to, co oni sami własnymi rękami, przed chwilą stworzyli? Pokazywać im na scenie, jak wyglądają — tworząc.

Ala kiedy oni nie mają w tej chwili czasu na to patrzenie.

Więc dodaj im w tej ciężkiej, twórczej pracy energii i otuchy? Tę może być wyjście... ale jak to zrobić?

Tu pomoże i poradzić może tylko intuicja, tajemnicza, odwieczna przewodniczka sztuki. Jeżeli jej głos zagubił się chwilowo w chaosie zbuntowanego przeżyć wszelkim starym formom — Zycia — to się odnajdzie. Ona jest nieśmiertelna.

A tymczasem jeszcze raz wróć na Srode. Pan Węslawski miał rację, broniąc „izmów” przed odsądzeniem od czci i wiary. Mimo swojej nieraz karykaturalności, wszelkie „izmy” — są szakaniem nowych dróg. Kto szuka — może niejednokrotnie zejść na bezdroża. Ale cóż powiada Pismo Święte? Szukajcie — a znajdziecie.

Wanda Dobaczewska.

WARSZAWA (tel. własny). Komitet powiatowy BB. w Łomży w porozumieniu z kuratorem z okazji przypadających imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, oraz przypadających t. zw. „małych ferii”, zamierzał zorganizować w dniu 30 ub. m. nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Zupelnie niespodziewanie księży nauczyciele odmówili odprawienia nabożeństw. Wobec tego nabożeństwo odbyło się w dniu tym w kościele garnizonowym i zostało odprawione przez kapelana wojskowego Ludwika Brydowskiego. Podobny wypadek zdarza się w Łomży już poraz czwarty.

Przy tej okazji ogłaszają pisma meteorologiczne ciekawe dane w związku z zimą 1928 — 29, która w miesiącu lutym przyniosła nębywale niskie temperatury, sięgające do —40 stopni C. W czasie tej zimy szereg krajów zachodnio-europejskich, Skandynawia i Islandia wykazywały temperatury ponadnormalne, podczas gdy kraje środkowej i wschodniej Europy cierpiały pod obuchem srożej zimy.

Również i bieżąca zima nie dla każdego jest łaskawa. Niektóre kraje na południu Europy miały silne opady śnieżne, co jest m. in. wynikiem nierównomiernego rozkładu ciśnienia. Dochodzi do takiego paradoksu, że dziś w północnej Europie jest cieplej, niż w Europie południowej. I tak na wyspach Farskich zanotowano z początkiem stycznia plus 9 stopni C, w Szkocji plus 12 stopni C, podczas gdy Madryt wykazywał —2 stopnie C, a oazy w północnej Afryce —1 do —2 stopni C.

Opady w styczniu były nienormalnie małe, jest to pewnego rodzaju rekompensata za obfite opady w drugiej połowie lata i w jesień 1931 roku.

Zapasy międzyplemiennych, zarzem na skutek naciskania przez Ruś, od strony zaś morza przez Niemców, t. j. Krzyżaków. Kolosalny wysiłek był potrzebny, aby luźne plemiona i niezawisłe od siebie jednemu plemięniowi podporządkować, któryby miał głos decydujący we wszystkich Litwa staje się państwem po epoce wewnątrz nego fermentowania. Na czele wszystkiego staje autokrata, wielki książę. Jest on zastępcą boga Perkuna i w imieniu wszystkich tych chłopów, jak i bardziej wolnych osobników czyni te swoje krwawe ofiary. Litwa państwo-wa pierwsza szczerpiona na pniu litewskim jest rezultatem zdarzeń głównie krwi etnicznej. Jakbyśmy się musieli zmusić do stworzenia góry, tak luźne plemiona i szcypy skonsolidowane razem, dostały wyraźną budowę i kształt.

Z plemion zatem litewskich na ziemi fińskiej urodziła się forma absolutnego dominium Mendoga i jego następców. Zamiast małych królików, kuni-gasów czy jarełów w edycji litewskiej, powstał książę, wielki książę, naśladowca Ruś. Litwa, organizacja mająca wolę, zjawiała się na świecie, zbiorowy człowiek mogący podbijać i rozszerzać się swobodnie. Energia, którą zużyto na sementowanie etniczne, nie została wyczerpana bez reszty. Od-

W jaki sposób możesz obdarzyć swe dziecko najpraktyczniejszym upominkiem, a sobie najpewniej odłożyć kapitał?

Nabywając w

P. K. O.

KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ lub DOWÓD OSZCZĘDNOŚCIOWY

Na książeczkę oszczędnościową zwyczajną P. K. O. przyjmując wkłady już od jednego złotego począwszy. Na książeczkę premijową, składając miesięcznie po 8 złotych, można wygrać

1000 złotych

przy kwartalnych losowaniach tych książeczek.

DOWODY OSZCZĘDNOŚCIOWE

można nabywać w P. K. O. i jej Oddziałach w odcinkach po 20, 50 i 100 złotych za jednorazową wpłatą. Po latach 10 ciu wartość tych dowodów podwaja się i wynosi 40, 100 i 200 złotych,

które płatne są na każde żądanie. Dowody oszczędnościowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę w P. K. O. i jej Oddziałach, otrzymując wpłacone pieniądze wraz z narosłymi odsetkami.

Jeżeli chcesz mieć ulokowaną gotówkę bezpiecznie i dysponować nią w sposób łatwy i praktyczny, pamiętaj o udogodnieniach POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

CENTRA: A: Warszawa, Jasna 9.

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Wilno

W WIRZE STOLICY

PRZYJACIOŁKI GAWĘDZĄ W CUKIERNI.

Pani E. Kuka spotkały się w Adrji przy herbatce i pół paczku.

— Dzień dobry kochana pani!

— Dobry wieczór! Czy ładnie wyglądam w tej nowej sukience?

Ach, wspaniała sukienka! Nawet kotek ładnieby w niej wyglądał.

— Pani książę jest wcale, wcale; trzeba przyznać, że pani krawiec ma bardzo dużo gustu.

— W tym kapelusiku bardzo pani do twarzy, odmalidna panią przynajmniej o 25 lat.

— Podziwiam pani pantofelki, takie zręczne, że nawet pani nogi wydają się małe narazie.

— Musi pani mi dać adres swego gościnnego, niedowiar, by można — swój brzuszek ukryć.

— Skąd pani bierze ten doskonały puder? — prawie nie widać zniarszczenia na twarzy.

— Pani dentysta jest geniuszem, nowe ząbki pani wyglądają nijakie własne.

— Dobrze pani zrobiła, że przeszła znowu na brunetkę, lepiej to pani pasuje niż ostatni jasno blond.

Święty pomysł miała pani robiąc sobie brwi i la Greta Garbo, to pysznie maskuje wypukliste oczy.

— Jakież aromatyczne perfumy pani używa, zacierając niemal zupełnie ten przykry panj zapach z ust.

— Wspaniały ten panj naszyjnik, nie przyjrząwszy mu się dobrze możnaby sądzić, że to prawdziwe perły.

— Ale! jakże pani współczuję, podobno pani ostatni kochanek ją spławił! Co za wstrętny typ!

— Szczerze mi żal pani, podobno onegdaj na Marszałkowskiej, gdy pani trzępiała swego męża parasolką po głowie — napałował się jakiś młodzień, okazał legityma-

cję członka Towarzystwa Ochrony zwierząt i kazał spisać protokół. Tyle kramu o taką drobiazgi!

— Mam nadzieję, że pani córka już wydobrzała po swej ostatniej zakazanej operacji. To także niebezpieczne!

— Muszę pani powinszować — już przestają mówić o skandalu z panj synem; to takie było nieprzyjemne to wyrzucenie z klubu...

— Dowiedzenia droga pani, prawdziwie przyjemnie mi było z panią porozmawiać.

— I mnie również. Taka pani subtelna, dystygnowana...

— A pani taka miła, wytworna...

— Nie znoszę tych złośliwych, jadawitych bab, co to zięją nienawistnie...

— O tak, niecierpię tych meger. Mam nadzieję, że się wkrótce spotkamy.

— Koniecznie! I znowu sobie serdecznie porozmawiamy.

Karol.

POSKŁKI
ŻYWNOŚCIOWE

bezpłatnie z POLSKI DO ROSJI
MA WYŁĄCZNE PRAWO WYSŁAĆ
koncesjonowana firma

„PRESTO”

Warszawa, ulica Fredry 10
Jednocześnie firma posiada jedynie
prawo przyjmowania wpłat na składowe towary w Rosji

„TORG SIN”

dla utrzymania odzieży, bielizny, obuwnia, a tykułowe gosrod domowego i t. p.
W WILNIE I WILENSZCZYNIE
zamówienia na przesyłki przyjmują
i szczegółowych informacyj udziela
Dom Ekspedycyjny

Br. STRAKUN
Wilno, Niemiecka 22 tel. 293

Popierajcie L.O.P.P.

Pod łaskawym protektoratem J. Magnificencji Rektora U. S. B. Prof. Dr. A. Januskiewicza, Dziekana Wydziału Lekarskiego U. S. B. Prof. Dr. W. Jasińskiego i Kuratora Koła Medyków Prof. Dr. St. K. Władczyki odbędzie się 7 lutego 1932 r.

X-ty Doroczny Bal Medyków

w SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO

10 proc. dochodu przeznaczony dla najbiedniejszych m Wilna

Letuwa i Litwa

Wyrazy zmieniają swe znaczenie. Treść w nich niejednokrotnie rośnie, albo kurczy się.

Wyraz Litwa jest takim wyrazem, który ulegał i ulega fluktuacjom. Dział wojnie wyraz ten używany jest dla określenia państwa w Kownie. W ten sposób wyraz Litwa, wymawiany przez naszych ojców, staje się wyrazem nieporozumienia. Wskazaniem jest o tem wiedzieć i nad tem rozmyślać.

Po raz pierwszy wyraz Litwa poja wia się w kronice kijowskiej. Ktoś na Rusi notował wypadki, zapisywał zdarzenia, krótko i wesołowo zapisał pod rokiem 1040: Jarosław idzie na Litwę. Zadnego komentarza nie dodał. Wiedzano w Kijowie, gdzie Litwa, gdzie leży i czem jest zacz ona.

Możemy kronikę kijowską studjować. Przekonamy się łatwo, że Litwa jest terminem z ruska i że oznacza szczep czy plemię. Ten sam Jarosław szedł przedtem na Jadzwę.

W r. 1040 szedł na Litwę.

Szedł po daninę. Zorganizował wyprawę z Turowa. Zebrał drużynę i z tą uzbrojoną drużyną ruszył na Litwę. Była zima. Rzeki były zamrażnięte i ziemia pokryta śniegiem. W zimie łatwiej było podejść do grodów i o-

siedli mieszkańców wśród bagien i jezior. W lecie można było przestraszyć się topieli i wodnych zasadzek. W zimie można było przejść suchą nogą przez wszelkie przeszkody. Wyprawa Jarosława miała za cel futra i zapasy wosku i miodu. Litwa zaszyta w lasach miała moc tych futer sobolowych i kunowych, za które można było na wschodzie dostać dywany lub perfumy. Po daninę szedł Jarosław roku 1040 na Litwę, od Turowa zamierzając Prypećją potem Jasioldą i Szczerą w kierunku dwa lata przedtem spalonej stolicy Jadzwingów, w miejscu, gdzie jest dziś wieś Jaćwież, na brzegu płyty szczytyńskiej.

Litwa w kronice jest szczeniem, jednym ze szczepów, które składały daninę Rusi, Obok Meru, Czudu, Mordwy, Jamy, Czermislu, Litwa jest wymieniona w tym wstępie geograficznym do kroniki, który nas tak fascynuje, jak podobny, choć krótki wstęp do Heims kringli, księgi sag, zebranych przez Snorrisa. Spis plemion, które książęta podbili, aby z Kijowa ruszać po daninę, jest duży. Litwa wśród tych plemion nie jest specjalnie wyróżniona. Tonie ona w lasach i puszczy, jak w tym spisie dotyczącym wszystkich ziem między Bałtykiem a Wołgą.

Wielki uczyony litewski Buga dowiódł w swoich badaniach nad litew-

skim językiem, że Litwa wieku VI po Chrystusie nie siedziała tam, gdzie dziś siedzi. Terytorja Mińska, Mohilewa i Smoleńska były osiedlone przez Litwę, która siedziała nad Dnieprem, zanim nie ruszyła w stronę morza. Z dorzecza Dniepru wykurzyli Litwę Słowianie, kiedy poczęli tę swoją „ekspansję migracyjną w VI wieku i prac w górę Dniepru, odrzucili Litwę w lasy na bok, w regiony Wilji i Niemna. Litwa dostała się na terytorjum fińskie, odwiecznie przez ludność fińską, czy prafińską zamieszkała. Załaha ona terytorjum zajęte przez człowieka innego, przez tego człowieka, który był wraz z lasem czy tajgą spuścić się z Uralu nad Bałtyckie równiny i — który roznamiał językiem fińsko-ugryjskim. Ta Litwa na pniu fińskim, to była Litwa, którą Ruś w Kijowie znała. Szczep dziki, pogański, zaszyty w lasach, niezadane państwo na świecie. Jarosław w r. 1040 szedł na tę Litwę, szczep rozbitny na plemiona, trzymające się na ziem na wyżynie Aukstote (okoła Trok.

Poiecie Litwy w kronice kijowskiej z XII wieku ma inną zatem treść, niż Litwa późniejsza, która pod Mendogiem i Gedyminem zorganizowała się w państwo despotyczne. Na terytorjum dawnym fińskim, zamieszkałem te raz przez plemiona litewskie, powstała jedność polityczna na skutek wojen

z pasów międzyplemiennych, zarzem na skutek naciskania przez Ruś, od strony zaś morza przez Niemców, t. j. Krzyżaków. Kolosalny wysiłek był potrzebny, aby luźne plemiona i niezawisłe od siebie jednemu plemięniowi podporządkować, któryby miał głos decydujący we wszystkich Litwa staje się państwem po epoce wewnątrz nego fermentowania. Na czele wszystkiego staje autokrata, wielki książę. Jest on zastępcą boga Perkuna i w imieniu wszystkich tych chłopów, jak i bardziej wolnych osobników czyni te swoje krwawe ofiary. Litwa państwo-wa pierwsza szczerpiona na pniu litewskim jest rezultatem zdarzeń głównie krwi etnicznej. Jakbyśmy się musieli zmusić do stworzenia góry, tak luźne plemiona i szcypy skonsolidowane razem, dostały wyraźną budowę i kształt.

Z plemion zatem litewskich na ziemi fińskiej urodziła się forma absolutnego dominium Mendoga i jego następców. Zamiast małych królików, kuni-gasów czy jarełów w edycji litewskiej, powstał książę, wielki książę, naśladowca Ruś. Litwa, organizacja mająca wolę, zjawiała się na świecie, zbiorowy człowiek mogący podbijać i rozszerzać się swobodnie. Energia, którą zużyto na sementowanie etniczne, nie została wyczerpana bez reszty. Od-

wrotnie, wielka ilość tej energii została dalej wolną. Była to Litwa, mogąca iść dalej i budować na świecie jeszcze wyższą formę.

Cóż to za czar fascynuje nas i dziś jeszcze wciąż, kiedy myślimy o państwie Mendoga i Gedymina, Kiejstuta i Olgerda, Witolda i Jagiełły. Fascynuje nas nie to co innego, jak zasada normandzka, która przysięga utworzenie tego państwa. Zasada płodna, milion razy szersza, niż zasada szczerpowości, nie kierująca się racjonalnym względem. Nikt w państwie litewskim nie musiał się stawać etnicznie Litwinem, odwrotnie — Litwin mógł stawać się Rusinem. Nikt nigdy w tem państwie nie narzucał języka i nie wykluczał tak lub inaczej wierzących lub modlących się ze składu żywych. Zasada poddania się wielkiemu księciu była jedyną zasadą. Służenie temu księciu było — jak w imperjum rzymskim służenie Cezarowi — alfą i omegą. Sam wielki książę zaś nie kurczył się do rozmiarów li tylko plemięni reagującego dynasty. Wielki książę litewski rozszerzał sferę duchową, za czynając mówić po rusku. Język ruski i kultura ruska były czemś nieskończenie wyższym i szerszym, niż litewska prymitywna plemięność, sztucznie uratowana w puszczy dzięki wosbnosci i owym wszystkim ghettom, które na-

tura stworzyła. Wielki książę nie wahał się człowieczeństwo w sobie pomnożyć, wstając w

Zemsta wyeksmitowanego

WZNIECIL POŻAR W OPUSZCZONEM MIESZKANIU

WILNO. — W niedzielę rano przy ulicy Majowej 22 wybuchł pożar w mieszkaniu robotnika Aleksandra Borysa usuniętego ostatnio z zajmowanego lokalu na skutek wyroku sądownego.

Borys przed ostatecznym wyniesieniem się, zniszczył mieszkanie, wyla-

mał sulić i po wyrzuceniu słomy z sieników podpalił ją mając zamiar puścić z dymem całą posesję.

Właściciel domu Józef Błażewicz, pierwszy zauważył pożar i wszczął alarm. Z pomocą lokatorów udało się ogień w czas zlokalizować. Policja zatrzymała Borysa. Dochodzenie toczy się w trybie doraźnym.

KOMISARZ AKCYZY

ZASTRZELIŁ WŁAŚCIELA TAJNEJ GORZELNI

WILNO. — W lasach koło wsi Sijewy, gm. Iwienieckiej podczas obławy na ukryte w okolicy tajne gorzelnie, komisarz akcyzy Kłopotowski z lwicią wraz z jednym policjantem natknął się w lesie na fabrykę samogonki, w której pracowało dwóch chłopów.

Kłopotowski oddałszy się cokolwiek od policjanta wpadł do gorzelnicy zatrzymując jednego z winiarzy. W tym samym momencie dwaj inni chłopcy, jak się okazało wspo-

właściciele gorzelnicy rzucili się na urzędnika, zadając mu kilka uderzeń kijami.

Napadnięty po bezskutecznym wzywaniu pomocy, widząc, że jeden z chłopów podbiega do niego z polanem, użył broni, strzelając w kierunku napastnika. Strzał był trafny i ranny przebiegłszy kilkadziesiąt kroków, padł na drodze i w przedkimi czasie zmarł. Na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze.

WILNO-TROKI

— Samobójstwo żołnierza. — W gajówce Debówka gm. mickuńskiej ujawniono w lesie wiszące na drzewie zwłoki jakiegoś żołnierza. Powiadomiona policja w wyniku dochodzenia ustaliła, że jest to ciało szeregowca 85 pp, Piotra Bacuła.

Ogładziny lekarskie nasuwają przypuszczenie, że Bacuła popełnił samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku nie są wyświechtane.

WILEJKA

— Zamordowanie dziecka. — W dniu wczorajszym w zabudowaniach majątku Starzynki, gm. iłkiej, dokonano wstrząsającego odkrycia. mianowicie jedna ze służących w piwnicy budynku mieszkalnego znalazła wystające nogi ludzkie. O odkryciu powiadomiła swoją koleżankę, zaś ta policję. Po przybyciu władz śledczych zarządono niezwłoczne dochodzenie oraz polecono odkopanie trupa. Po odkopaniu ustalono, że są to zwłoki nieślubnego dziecka jednej z okolicznych mieszkanek.

Z SĄDÓW

Kto spowodował niedobory w Wil. Komitecie Akademickim

SĄD. UNIEWINNIŁ B. PREZESA GRZYBĄ

W drugiej połowie lutego 1931 roku aresztowano w Wilnie byłego prezesa Wileńskiego Komitetu Akademickiego Hieronima Grzybą, któremu władze prokuratorskie zarzuciły nadużycia natury pieniężnej. Przeprowadzona lustracja gospodarki Wł. Kom. Akad. ustaliła brak przeszło 4 tysięcy złotych, co do których interpelowany prezes nie mógł udzielić zadowalających rewidentów wyjaśnień.

Gdy sprawa znalazła się u prokuratora, Grzyba jako odpowiedzialnego za stan kasy w powierzonej mu instytucji aresztowano i osadzono na Łukiszkaach.

W parę miesięcy potem Sąd Grodzki skazał wypuszczonego w międzyczasie z więzienia na wolną stopę Grzybą na 3 miesiące bezwzględnej kary, wychodzącej z założenia, że brak kasowe nie mogły wynikać jedynie z powodu chaoty czynności gospodarki. Inne jednak stanowisko zajął wczoraj wydział odwoławczy Sądu Okręgowego, do którego zagmatwana i przykra sprawa z kolęj wplynęła.

Wyrokiem tego Sądu Grzyb został uniewinniony ze stawianych mu zarzutów, zaś wyrok Sądu Grodzkiego uległ anulacji.

Wczorajsza rozprawa sędzią do Sądu dościsł spór akademików, przeważnie z pod znaku młodzieży wszechpolskiej, wśród której Grzyb odgrywał wybitniejszą rolę.

SPORT

PILKA NOŻNA. Wczoraj przed kilku dniami odbyło się Walne Zebranie członków Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Po zatwierdzeniu całego szeregu spraw i formalności dokonano wyboru władz Związku.

Przesesem został obrany ponownie plk. Wenda, wiceprezesem mjr. Kozłowski, natomiast w skład zarządu weszli pp.: Frank, Kijel, por. Malec, Wierzbicki, Bajbakow, Zych i Nestorowicz.

Kapitanem związkowym został kpt. Herhold. Z posród szeregu uchwał należy wymie-

nić o tem inspektorowi Lannerowi? — może co powie? Od skrytego i ostrożnego Lannera nie można nic wyciągnąć. Ale trzeba by zażądać od Ryszarda jakichś wyjaśnień.

Storidge? Twarz tego polityka miała zawsze wyraz zagadkowy. Cienkie usta i zimny wzrok, miały coś nieprzyjemnego. Ale i Storidge nie mógł być winnym. Przedewszystkiem zbyt dbał o swą karierę, aby narażać ją na takie ryzyka, jakimi były stosunki z lichwiarzami. Czyż nie stał już dostatecznie wysoko?

Pytanie pańskie zaskoczyło mnie, zmieszal się Woolwort. — Wątpię, czy mógłbym wyjawić to nazwisko, po tem, co się mówiło przy stole. Przecież nie tylko pan, ale wszyscy zaczęli go podejrzewać. Ja sam pewien jestem, że on nie jest zdolny do takiej zbrodni.

Ryszardzie, komu Bilsaiter groził tym dokumentem, którego żądał „Promień”? Wczoraj wspominałeś o tem, że nie ja jeden korzystałem z usług lichwiarza. Kogo miałeś na myśli?

Pytanie pańskie zaskoczyło mnie, zmieszal się Woolwort. — Wątpię, czy mógłbym wyjawić to nazwisko, po tem, co się mówiło przy stole. Przecież nie tylko pan, ale wszyscy zaczęli go podejrzewać. Ja sam pewien jestem, że on nie jest zdolny do takiej zbrodni.

Ryszardzie, czyż można ręczyć za człowieka, doprowadzonego do rozpaczy? Uważam, że dla ogólnego dobra powinien pan powiedzieć to nazwisko. Przecież my wszyscy jesteśmy podejrzani.

Tak, ale nie chcę zwracać po-

dejrzeń w stronę niewinnego człowieka

— Skoro nie jest winien, nie potrzebuje się obawiać niczego!

— Tak jest teoretycznie, ale praktycznie wygląda to całkiem inaczej. Gdyby policji nie udało się wykryć zbrodniarza, wówczas podejrzani zawisłyby na tym człowieku na zawsze! Wolę więc milczeć. Zawsze jeszcze zdążyłem podzielić się z policją swymi informacjami, narazie byłoby to zbyt cenne.

Lord Rowmand musiał zgodzić się z tem rozumowaniem. Obaj powrócili do pałacu.

— Czy pana nie zastanawia dziwne zachowanie Storidge'a? — zauważył gospodarz. — Jest on zupełnie inny niż zwykle. Co mogło go tak zdenerwować?

Ryszard potakiwał mu. Rzeczywiście zauważył zmianę w tonie i zachowaniu Storidge'a i nawet miał ochotę zadać mu parę pytań.

Wchodząc na werandę, zauważyli dwóch mężczyzn, rozmawiających na stronie, lord szepnął:

— John Eblway przyjechał wczoraj, niż zamierzał! Lanner zdaje raport.

Ryszard rzucił badawcze spojrzenie w stronę rozmawiających. Naczelnik Scotland Yardu słuchał poważnie raportu inspektora.

Lanner odpowiedział wszystko szczegółowo, zamilczał tylko o dwóch notatkach, znalezionych w notesie Bilsaitera, dotyczących E.E. i T.E. Gdyby podejrzania jego miały się sprawdzić, będzie jeszcze dosyć czasu na powiedzenie szefa o tem.

Rozmowę zakończył John Eblway następującymi słowami:

— Doskonale! Niech pan pracuje dalej równie energicznie i daje mi znać o wszystkim.

Noc była ciepła i jasna. Goście spacerowali po parku. Lanner zauważył z zaciekawieniem, że Reginald Rowmand rozmawiał cicho na stronie z Tommy Eblway.

Podszedł do nich.

— Sliczną mamy noc, nieprawdaż? — Proszę pana, co myśli o tej sprawie p. Eblway? — zapytał Reginald.

— Czy rozwiązał zagadkę?

— Nie powiedziałem o tem, że pan widział się z Bilsaiterem o północy, czyli bezpośrednio przed jego śmiercią.

— Skąd pan wie?

(D C N.)

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWO-ZASTAWOWE LOMBARD

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, IX rew., K. Karmelitów, zam. w Wilnie ul. Gminajna 6-14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza...

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza...

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rewiru K. Karmelitów zam. w Wilnie ul. Gminajna 6-14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza...

Ofiary Bezimiennie: Chleb Dzieciom zł. 5, 2łobek Im. Marii zł. 5, Dom Dziecka Jezus zł. 5, opera komyczna, 22,10: Recytel fortepianowy M. Basówny.

Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Wilnie, która działalnością swą obejmuje powiaty administracyjne: Wileńsko-Trocki, Święciański, Brasławski, Dziśnieński, Postawski, Mołodecki, Oszmiański i m. Wilno.

Lekarze DOKTOR ZELDOWICZ chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9-10 do 1-5 wiecz.

DOKTOR ZELDOWICZ KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12-2 i od 4-6 w. Mickiewicza 24. tel. 27.

DOKTOR WOLFSON weneryczne, moczowe, skórne, n. Wileńska 7, tel. 10-67 9-1 4-8

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrebramska 5

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dźwiękowe Kino HOLLYWOOD

Dźwiękowe Kino „CASINO” „CHAM”

Dźwiękowe Kino „PAN”

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmodji K. Dąbrowska

WIELKA NAGRODA! Celem rozpowszechnienia naszego przedsięwzięcia...

Lekarze DOKTOR SZYRWIND choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

DOKTOR MED. HAURYNIEWICZOWA

DOKTOR ZELDOWICZ KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH

DOKTOR WOLFSON weneryczne, moczowe, skórne, n. Wileńska 7, tel. 10-67 9-1 4-8

„HRABIA CAGLIOSTRO” Dramat w 2 aktach — według słynnej powieści A. DUMASA

Bezimienni Bohaterowie W rolach głównych najsłynniejsze gwiazdy polskiego ekranu:

24 GODZINY... Dźwiękowo-fotograficznej. Szczyt emocji! Nad program: Atrakcje dźwiękowe.

„CIEBIE TYLKO KOCHAŁEM” z MARY CHRYSTIANI i JANEM STUWE w rolach głównych.

„STEROWIEC L. A. 3” Wkrótce film, o którym prasa wszechświatowa orzekła jednogłośnie, że takiego filmu jeszcze nie było p t.

Z powodu obecnego kryzysu gospodarczego poleca KOLDRY z rozmaitych materiałów i najlepszej waty

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Akuszerek AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

GABINET Kosmetyki Racjonalnej Kosmetyki Lecniczej

FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. Wilenkin i S-ka

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo”.

Kupię rasychmiast — pniek rasychmiast — pniek rasychmiast — pniek rasychmiast

Szredera pianin koncertowe w najlepszym stanie okazyjnie b tanio sprzedam

Różne Matura Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów w zakreście szkół średnich

Futra farbuję Lisy, skunksy i inne. Pracownia kusiarska L. Łopuszański, Wilno, ul. Poznańska 2.

Zguby Książeczkę wojkową wyd. przez P. K. U. Warszawa z całodziennym b. do Miast 2 na imię Je-

Zgubiony dowód osobisty Nr. 4289 wyd. przez Magistrat m. Wilna na imię Henry Krylowej unie-

Skradziony dowód osobisty na imię Marii Bronisławy Perukowej wydany przez o 2 ch oknach umeblo-

Pokój Inspektor pokławił głową smutnie. — Narazie tylko zdawałem raport z tego, co udało mi się odkryć.

Inspektor pokławił głową smutnie. — Narazie tylko zdawałem raport z tego, co udało mi się odkryć.